



Andrzej Piórecki

1921-?

Absolwent Szkoły Morskiej w Southamton z 1941 roku; uczeń na „Darze Pomorza” w ostatnim przedwojennym rejsie, uczestnik konwojów.

Urodził się 1 stycznia 1921 r. w miejscowości Słonim w obwodzie grodzieńskim. Ojciec Karol Franciszek był majorem stałej piechoty, matka Irena, z d. Odyniec – urzędniczką bankową, młodszy brat miał na imię Leon.

Wspominała po latach koleżanka: „W Pióreckim Andrzeju, zwanym Dadkiem i Leonie zwanym Lalkiem kochały się wszystkie pensjonarki. Chłopaki to były śliczne, nie można było w którymś się nie zakochać, szczególnie, że paradowali w granatowych pelerynach, jakie nosili uczniowie Gimnazjum Jezuitów. Ja się zakochałam w Andrzeju mając 15 lat – tyle samo zresztą, co obiekt moich wzdychań. [...] Acia Koechli odbiła mi Andrzeja, a ja go naprawdę kochałam swoją pierwszą miłością i łykając łzy, nosiłam ich listy... Bo przecież jak się kocha, to trzeba czynić dobrze... W roku 1938 Andrzej wyjechał do Gdyni do Szkoły Morskiej. Przyjęli go podobno dzięki protekcji jego ojca (rozwiedzionego z matką Andrzeja), byłego legionisty, który pochodził z tego miasta, co Rydz-Śmigły. Tata Piórecki został wylany z czynnej służby po kolejnym wyczynie pod dobrym gazem, kiedy to wsiadał na karawan i z fantazją kawalerzysty w mundurze majora – cwałował po ulicach. Andrzeja chyba nie przyjęli do szkoły – bez wysokiej protekcji – bo w życiorysie napisał swoim zwyczajem jakieś romantyczne bzdury, zaczynające się słowami „światło dzienne ujrzałam dnia, itd.”¹.

„Marzeniem Andrzeja Pióreckiego było bezkresne morze”². Był uczniem na „Darze Pomorza” w ostatnim przedwojennym rejsie żaglowca. Wybuch wojny zastał go w Oxelösundzie. W październiku tego roku uczniów na polskich statkach, które schroniły się w Göteborgu, przewieziono do Anglii. Tam, w grupie 30 uczniów, został wcielony do Marynarki Wojennej.

We wrześniu 1940 r. został uczniem Szkoły Morskiej w Southamton. Wspominał kolega Bolesław Pogorzelski: „Kiedy zebrano



się nas około trzydziestki, odwiedził nas krawiec, wymierzył każdego calówką i niedługo potem wyfasowaliśmy dwa mundury: jeden roboczy, a drugi wyjściowy, z naszywką POLAND na lewym ramieniu. Wykłady były po angielsku, plus godzina dziennie nauki tego języka. Większość z nas prawie go nie znała. Co prawda Kazik Loroach, Andrzej Piórecki i Marian Kowalewski nieźle nim władali, ale taka choćby trygonometria czy astronomia nie były łatwe do pojęcia nawet w języku polskim”³.

I dalej pisał o koledze: „Andrzej Piórecki flirtował z niejaką Jenny i starał się ją namówić do grzechu. Jenny odmawiała, twierdząc, że jest w trakcie rozwodu z mężem i każde podejrzenie o niewierność spowodowałoby orzeczenie rozwodu z jej winy. Jenny mieszkała niedaleko uniwersytetu i Andrzej pewnego wieczoru wybrał się do niej z wizytą. Była pora nalotu, który rósł na sile z minuty na minutę i świszczące bomby spadały dookoła. Jenny postanowi-

ła wyjść z domu do ogródka i tam schronić się w tzw. «Anderson shelter». Był to wspólny schron o prostej konstrukcji, z beczkowatym, blaszanym dachem, rozpiętym nad prostokątnym rowem, wykopywany w przydomowych ogródkach. Mógł pomieścić cztery osoby. Andrzej i Jenny zamierzali przeczekać tam nalot, ale schron był zimny, wilgotny i ponury, więc Jenny zdecydowała się na powrót do ciepłego mieszkania. Kiedy weszli na schody wiodące na pierwsze piętro, poczuli swąd dymu. Okazało się, że wydostawał się on przez klapę otworu na strych. Andrzej podstawił drabinkę, uniósł klapę i kłęby dymu rozniosły się po całym mieszkaniu. Jenny przyniosła wiadro z piachem i wiadro wody z sikawką, podobną do pompki rowerowej, bo każdy dom wyposażony był w najprostsze urządzenia przeciwpożarowe. Andrzej wlaź na strych i zobaczył, że bombka zapalająca, przebijając dach, upadła na starą kanapę wypchaną końskim włosiem, która już stała w płomieniach, wydzielając silnie gryzący dym. Całe szczęście, że pożar dopiero się zaczął, więc ogień udało się szybko ugasić. Andrzej prosto z drabiny wpadł w ramiona Jenny, która prawie go udusiła w uściskach z wdzięczności za ocalenie domu. Niestety, biedny chłopak kaszlał i krztusił się, na wpół oślepiiony dymem, więc nie w głowie mu były amory. Wychrypiał słowa pożegnania i poszedł ulicą, wodząc rękoma po murach kamienicy. Dobrych parę dni zabrało mu odzyskiwanie mowy i dojście do zdrowia. Dodam, że jego stosunek do Jenny pozostał dalej na płaszczyźnie ściśle platonicznej miłości⁴.

Po otrzymaniu dyplomu pływał na statkach, kończąc swą wojenną morską karierę

na m/s „Morska Wola”, na stanowisku starszego marynarza.

Po wojnie pozostał na emigracji, ale dalszych losów nie udało się nam prześledzić. W 1991 r. uczestniczył w uroczystości, jaka odbyła się w Warsash, nadmorskiej dzielnicy Southampton – odsłonięcia tablicy ku czci kadetów uczęszczających w czasie II wojny światowej na roczne kursy w Department of Navigation, University College w Southampton, którzy zginęli na morzu. Wyższą Szkołę Morską w Gdyni reprezentował dziekan Wydziału Mechanicznego inż. Andrzej Perepeczko, a towarzyszyli mu absolwenci kursów nawigacyjnych z lat wojennych Bolesław Pogorzelski, Jan Kopeć oraz Andrzej Piórecki z Londynu⁵.

W 1992 r. w londyńskim „Okólniku” ukazała się taka informacja: „Kol. Andrzej Piórecki, jeden z niedobitków pierwszego rocznika SM w Southampton, zmuszony jest do prowadzenia nienagannego życia ze względu na zaszczerpiony rozrusznik. Jako hobby dużo czyta – na przykład lektura «Trylogii» Sienkiewicza dobrze mu robi na serce⁶».

W czasie wojny brat Leon wstąpił do V Wileńskiej Brygady Armii Krajowej i walczył u boku majora Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”. Poległ w ostatnim dniu stycznia 1944 r. koło wsi Worziany podczas zwycięskiej bitwy, stoczonej z regularnymi jednostkami niemieckiego Wehrmachtu i żandarmerii wojskowej.

Ojciec zginął zamęczony w obozie Auschwitz 28 lutego 1942 r. (odznaczony był Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari V kl. i czterokrotnie Krzyżem Walecznych)⁷.

Źródła: *Kadry morskie Rzeczypospolitej*, tom I, pod red. Jana Kazimierza Sawickiego, wyd. II, Gdynia 2000; Wadim Konstanty Taniewski-Elliott, *Spis personelu zatrudnionego na statkach Polskiej Marynarki Handlowej w latach 1939-1945*, Gdańsk 1981; Bolesław Pogorzelski, *Przyszłość bez jutra. Wojna i banicja chłopców Białej Fregaty*, Cape Town 2008; Jerzy Dębski, *Oficerowie Wojska Polskiego w obozie koncentracyjnym Auschwitz 1940-1945. Słownik biograficzny*, tom II, Oświęcim 2016; Barbara Narębska-Dębska-Kozłowska, *Łagier NKWD nr 0321*, Bydgoszcz 2001; londyńskie „Okólniki”; kresy24.pl

1 Barbara Narębska-Dębska-Kozłowska, *Łagier NKWD nr 0321*, Bydgoszcz 2001, s. 18-19.

2 <https://kresy24.pl/wojskowe-szlaki-karolapioreckiego/>

3 Bolesław Pogorzelski, *Przyszłość bez jutra. Wojna i banicja chłopców Białej Fregaty*, Cape Town 2008, s. 44.

4 Ibidem, s. 46-47.

5 Za: „Okólnik” 1991, nr 164 s. 2.

6 „Okólnik” 1992, nr 165, s. 17.

7 Jerzy Dębski, *Oficerowie Wojska Polskiego w obozie koncentracyjnym Auschwitz 1940-1945. Słownik biograficzny*, tom II, Oświęcim 2016, s. 227-229.